

# WTM & CBR, Coś kosztem czegoś (ft. Numer Ra

Pamiętam cztery ściany, nie byliśmy sami  
Zamiast dyskusji między nami, wolałem trzasnąć drzwiami  
Czasami człowiek nie radzi sobie z nerwami  
Choć jesteśmy zgrani, wiem jak łatwo ciebie zranić  
Konsekwencji nie uniknę, muszę działać świadomie  
Jednak często mętlik w głowie nie pozwala oprzytomnieć  
Rodzina, bliscy, zdrowie, rap - to część z tych rzeczy  
Których poświęcenie bardziej boli niż leczy  
Zaniedbania kosztem doraźnych korzyści  
Może ci bliscy byliby dzisiaj bliżsi?  
Poświęcić ich wszytkich by mnożyć hajs  
To nie dla mnie, nie chcę przyjaciół pośród bankowych kas

Pamiętała ją, wymagała nakładu  
Wiem, to była chwila ucieczki, przed wyjęciem zawlecзки  
Chęć by być bezpiecznym  
Mnożyła działania kosztem rzeczy, które były wtedy mniejsze niż banal

Pewno znów usłyszę, z e jak zwykle miałaś rację  
Ale uwierz, że akurat mój pociąg opuszczał stację  
Intencje miałem czyste, niczym płatne ubikacje  
Jutro odwołam spotkanie ? pójdziemy na kolację  
Rano włączę telefon, pijąc kawę, wiążąc krawat  
Przepraszam za spóźnienie ? korkowała się Warszawa  
Przez to znów zalegnę w kilku ważnych sprawach  
Coś kosztem czegoś ? inaczej być nie ma prawa  
Wieczorem kino, a po wszystkim krótki spacer  
Jest mały problem ? weź koleżankę, ja zapłacę  
Wiem, że masz tego dosyć, ja też, nadzieję tracę  
Podzielę równo czas pomiędzy ciebie, rap i pracę  
Jak każdy facet zarabiam kwit i żyję w biegu  
Nie zapominaj, że mam też paru kolegów  
Czekam na ta chwile, kiedy przy tobie odpocznę  
A tymczasem znów nagrywam ci się na pocztę